

Tygodnik Rzeszowski

wychodzi w każdą sobotę o godzinie 7-mej wieczór.

PRENUMERATA w miejscu: rocznie 6 K; półrocznie 3 K; kwartalnie 1 50 K.
Z przesyłką pocztową: rocznie 7 60 K; półrocznie 3 60 K; kwartalnie 1 60 K.

Numer kosztuje 14 hal. z przesyłką 18 hal.

„Ogłoszenia zwykłe“ za wiersz jednoszpaltowy petitowy albo jego miejsce 12 hal. „Nadesłane“ 24 hal.

W razie kilkakrotnego ogłoszenia odpowiedni rabat.

PRENUMERATĘ miejscową i zamiejscową oraz ogłoszenia w Rzeszowie przyjmuje
Drukarnia Leona Pillera przy ul. 3 maja l. 7.

Ogłoszenia w kraju i zagranicą przyjmują wszystkie biura anonsów i dzienników.

Biuro Administracji ul. Trzeciego Maja l. 7.

otwarte od godz. 8 — 12 przed południem i od 2 — 6 po południu.

Na Gwiazdkę r. 1908.

W noc wigilijną ozwie się dźwięk dzwonów z wież kościelnych całego świata zwiastując pamiętkę narodzin Tego, który przed dwu tysiącami blisko lat, nową ludzkości przyniósł naukę:

„Miłujcie nieprzyjacioly wasze!“

I ludy cywilizowanej Europy zalegną kościoly, aby oddać Bogu, co ludzkie.

A tego tak mało....

Całe życie bowiem ludów europejskich, poświęcone jest raczej temu, co Chrystus nazwał „cesarskie“.

I w dźwięk dzwonów mięsza się szcęk broni bratobójczej.

Groźba wojny wywołana zawikłaniami bałkańskimi, wojny mogącej ogarnąć całą Europę, jeszcze ciągle wisi na horyzoncie dyplomacji europejskiej i nie wiadomo czy lada chwilę huk armat nie zawiadomi świat o rozpoczęciu walk, w których „brat bratu jest wilkiem“.

Bo czemuż jest wojna?

Mordem, kradzieżą, zbrodnią wszystkich zbrodni, kodeksu karnego straszliwie powiększonych.

Przykazania boże wołają: nie zabijaj! nie kradnij! ale wołanie to zamiera wśród szcęku broni.

Morderstwo na wojnie nie jest morderstwem, kradzież nie jest kradzieżą.

Morderstwo nazywa się szumnie wówczas „walką“, kradzież „zdobyczą“, gwałt „zwycięstwem“, szal bestyalski „odwagą“.

Wszystkie idee, wytworzone tysiącletnią kulturą, idą wówczas w ką, a z poza cienkiej warstwy cywilizacji przedrzeć nie się człowiek zwierzę.

W czasie pokoju idzie morderca na szubienicę, na wojnie nazywają takiego mordercę „bohaterem“, a zamiast szubienicy stawiają mu łuki tryumfalne, opiewają w pieśniach, urządzają na jego cześć nabożeństwa dziękczynne.

Gdy trupy zasłały pobojowisko, rozlega się uroczyste »Te Deum«... Niebiosa trzymają stronę zwycięzców, pokonani nie mają racji.

A to wszystko dzieje się w imię interesów Mamona. A przecież w myśl zasady Chrystusa „Bogu i Mamonie służyć nie można“. Długie upłyną jeszcze wieki, zanim ludzkość wcieli w siebie wielkie nauki Chrystusa, a pozbywszy się wreszcie zwierzęcego szalu, umyje swe ręce bratobójczą krwią zbroczone i przykazanie „miłujcie nieprzyjacioly wasze“ stanie się ciałem.

Z Rady miejskiej.

Dnia 22. b. m. odbyła Rada miejska pod przewodnictwem burmistrza Dra Jabłońskiego krótkie posiedzenie, poświęcone sprawom bieżącym pomniejszej natury. Na wniosek Dra Wachtla uchwalono przedewszystkiem udzielenie miejskiej służbie policyjnej dodatku drożyznianego jako podarunku na gwiazdkę i na ten cel przeznaczono z funduszów miejskich kwotę 756 K., której rozdział pomiędzy najbardziej zasłużonych członków policji powierzono Magistratowi.

Rzecz charakterystyczna, że uchwaleniu tego dodatku drożyznianego sprzeciwił się w pierwszym

rzędzie referent magistratu, który żądał przekazania tej sprawy komisji budżetowej, a następnie radny Dobija, uważając tego rodzaju dodatków za zbyt szczupły, ażeby był rzeczywistym wsparciem dla niezamożnych policyantów, którzy za kwotę 15 do 20 koron przypaść każdemu z nich mogącą zakupią sobie co najwyżej napitek na święta. Zapomniał chyba p. nadradca Dobija o tem, że dla tych biedaków kwota 20 kor. stanowi poważną pozycję w budżecie.

Następnie referował p. Dr. Krogulski sprawę odstąpienia gruntu pod bursę nauczycielską im. Andrzeja hr. Potockiego. Tutejsze nauczycielstwo zwróciło się bowiem z prośbą do Rady, ażeby podarowała grunt położony przy ulicy Langiewicza obok szkoły im. Duchnińskiej pod budowę schroniska dla dzieci ubogich nauczycieli i samych nauczycieli. Komitej budowy tej bursy posiada już na ten cel kwotę 2000 K. a schronisko nosić będzie imię hr. Potockiego.

Referent wniósł na przychylnie załatwienie tej prośby, motywując swoje wywody tem, że nauczycielstwo nasze pracuje dla sprawy narodowej.

Referent prosi przeto o bezpłatne odstąpienie komitetowi budowy bursy nauczycielskiej żadanego gruntu, ażeby przynajmniej choć trochę przyjsć z pomocą nauczycielstwu. Rada bez dyskusji uchwaliła jednogłośnie wniosek p. Dr. Krogulskiego z tem zastrzeżeniem, że w skład zarządu bursy wchodzić mają dwaj reprezentanci z grona rady z głosem stanowczym, dalej, że na wypadek rozwiązania bursy majątek jej przejdzie na własność miasta i będzie użyty na cele oświatowe wśród dzieci nauczycieli polskich, wreszcie że w bursie musi znaleźć pomieszczenie co najmniej troje dzieci biednych nauczycieli lub 3 sieroty po tutejszych nauczycielach szkół

Koncert

Jerzego Lalewicza w Rzeszowie.

Veni! vidi! vici!

Oto słowa, które ten nowoczesny Cezar muzyczny, za owym starożytnym bohaterem, słusznie z chlubą powtórzyć może.

Przybył, zagrał i zwyciężył! Jakież było to zwycięstwo? Kogo zwyciężył?

Zwyciężył niefuność i upór tych, którzy na punkcie muzyki fortepianowej byli i są zawsze sceptykami — którzy sobie wprost wyobrazić nie mogli, jak można przez kilka kwadransów, słuchać gry i to tylko gry fortepianowej.

Jakie było to zwycięstwo, zrozumiemy stąd, że gdy — znakomity ten mistrz program cały odegrał — zebrana publiczność z miejsc się nie ruszyła. — O tem nawet nikt nie myślał. Każdy tylko w niemym zachwycie łowił jeszcze ostatnie dźwięki jego cudownej gry — tej przedziwnej symfonii ducha — i każdy oczarowany i formalnie zhypnotyzowany, czekał, ażali mistrz nie ozwie się jeszcze.

Takiej sztuki — takiego sukcesu, nie osiągnął jeszcze żaden z wielkich arcykapłanów Muzy — a było ich w Rzeszowie już nie mało.

Analizować grę Lalewicza — byłoby to rzeczą trudną. Zanadto wielki jest to potentat, by można doń z lancetem recenzenta przystąpić.

Ogromów, gigantów się nie tyka — tylko, jak Schumann powiada: — »Hut ab meine Herschaften — da hat man mit einem Genie zu thun«.

Ponieważ jednak obowiązkiem reportera dziennikarskiego jest, być poniekąd tłumaczem pomiędzy tem co mistrz podaje, a tymi co go słuchają — obowiązkowi temu będę się starał w pewnej mierze zadość uczynić — choć będzie to tylko niejako informacyjną charakterystyką gry p. Lalewicza i wykonaniem najważniejszych momentów w poszczególnie wykonanych utworach.

W ogólności więc stwierdzam, że środkami którymi p. Lalewicz czaruje tłumy, jest przedewszystkiem bajeczna — wprost fenomenalna technika — silne, męskie, idealnie wyrównane uderzenie — tudzież wielka poezja wyływająca z dużej inteligencji jego duszy.

Tak! w grze p. Lalewicza czuć przedewszystkiem poetę. Gdyby nie rozporządzał tonami — potrafiłby tak samo słowami symfonicznymi działać i podbijać!

Indywidualność p. Lalewicza wywiera faktycznie potężne wrażenie.

W tym znakomitym i genialnie uzdolnionym pianście — wyczuwa się właściwie dwóch ludzi, wirtuoza i poetę a obaj wywierają duży urok — i obie te istoty łączą się w jego publicznych występach w jedno i otaczają postać jego aureolą — której blask poczyna coraz bardziej przyćmiewać całą muzyczną społeczność.

Co się tyczy programu — który u nas p. Lalewicz odegrał — to możnaby mieć w głębi duszy trochę żalu do p. Lalewicza — że dał nam rzeczy już znane i ograne — z zupełnym pominięciem n. p. Paderewskiego, Melcera, Stojowskiego, a choćby już nawet Scherwenki lub Wieniawskiego a nie kusząc się już o metodę polską w muzyce, którą tak sławetnie reprezentują Fittelberg — Różycki i Szymanowski. Nic jednak straconego. Pan Lalewicz czuje to, że serca nasze za nim uleciały — to też mamy nadzieję, że nie długo da na siebie czekać i znów „przybędzie zagra i zwycięży“.

Z pomiędzy wykonanych rzeczy, najbardziej porwał p. L. publiczność Schopenem, co wobec poetycznego polotu p. L., jest zupełnie naturalnem.

Niezmiernie ciekawe i pouczające było to wykonywanie dzieł chopenowskich. Gdyby kto nawet nie znał n. p. „Fantazyi“ Chopena, to po burzliwej fudze Bacha, Tonssiga i po misternym

Cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie

przypomina się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

ludowych, o ile naturalnie posiadać będą kwalifikacje przez zarząd wymagane. Uchwałę rady przyjęli liczni reprezentanci nauczycielstwa zebrani na galeryi hucznymi oklaskami.

W dalszym ciągu obrad odmówiła Rada koncesyi kilku petentom na podawanie herbaty i kawy a to w myśli odnośnej rezolucyi, uchwalonej na jednym z ostatnich posiedzeń.

Po uchwaleniu kilku nadwyżek kredytu dla przekroczeń kasowych zarządu miejskiego, wybrano w skład Wydziału miejskiej Kasy oszczędności na lat sześć pp. Dra Wachtla, Pelca, Warmskiego, Marcinkiewicza, Eksteina, Fertiga i Arvaya, zaś na lat dwa p. Dr. Krausa.

Życząc radnym wesołych świąt zamknął burmistrz posiedzenie.

„Polskie“ kasyno narodowe.

Przed dwoma laty, poruszył wówczas wychodzący w Rzeszowie Tygodnik rzeszowski, konieczność budowy domów ludowych w kraju. W odpowiedzi na artykuł „Tygodnika“ umieścić „Głos rzesz.“ wstępny artykuł, zawiadamiający, że kosztem kasyno oszczędności stanie gmach, w którym właśnie mieścić się będzie kasyno; „będzie to kasyno czyste polskie, narodowe“.

Monumentalny gmach, zbudowany za pieniądze publiczne dla owego „narodowego polskiego“ kasyna stanął.

Wiadomą jest rzeczą, że poza debatami nad wysokością opłat za karty nie toczą się na zebraniach kasyna żadne inne dyskusje, dla tego też kasynem jako instytucją, nie odgrywającą w życiu politycznym, ani kulturalnym naszego miasta żadnej roli, nie zajmowaliśmy się. Z chwilą jednak, gdy kasyno otrzymało prawie za darmo od kasy oszczędności z przepychem urządzony lokal, uważamy za nasz obowiązek zwrócić baczną uwagę na to, co w kasynie utrzymywany kosztem całego miasta się dzieje. Olbrzymi koszt budowy gmachu kasynowego, odbił się na wszystkich mieszkańcach miasta. Kasa oszczędności, główny nerw ruchu handlowego i przemysłowego w mieście, wskutek budowy gmachu zredukowała od kilku miesięcy do minimum wszelkie pożyczki. Ponadto wydatek na kasyno zepchnął inne ogólne zadania które Kasa oszczędności winna, na daleki plan. Na domiar złego komitet budowy dokładał wszelkich starań, aby przy tej budowie, nie pożywił się który z miejscowych przedsiębiorców.

Ogół mieszkańców, który dziesiątki lat pracował nad zebraniem kapitałów zakładowych kasy, spogląda dziś głodnymi oczyma, jak obcy przedsiębiorcy zagarniają do swych kieszeni krwawy jego grosz, ale otem pomówimy kiedy indziej. Na razie chodzi nam jedynie o wykazanie, że kasyno otrzymało kosztem ubogich mieszkańców miasta wspaniały gmach, a jak ono tam gospodarować będzie, mamy już wymowną zapowiedź.

Dnia 19 b. m. odbyło się w nowym lokalu walne zgromadzenie kasyna, zwołane przez wy-

Schumanie, poznałby zaraz, że to Chopin. Powiewność w dotknięciu, wstrzeźliwość akcentu, wielka doza rzewnego uczucia, stanowiła tę charakterystykę.

Jeżeli zaś chodziło o gigantyczną potęgę, o siłę — to w polonesie Chopina Asdur, przedstawił się p. L. jak najchlubniej. Tu już entuzjazm zebranych granic wprost nie miał. Wywoływaniom końca nie było.

Stuchając tego polonesa mimowolnie poczynało się wierzyć w lepszą polską przyszłość naszą.

Śmierć Izoldy, Liszta, w której p. L. przedstawił dużo straszliwej grozy, tudzież z wielką swadą i mocą dramatyczną odegrany Mazepa Liszta, zakończyły ten piękny wieczór.

Publiczności nie zebrało się wiele, wskutek tego, że równocześnie odbywał się inauguracyjny wieczór w nowym Kasynie — a koncert był, jak na rzeszowskie stosunki zapóźno zapowiedziany — gdyż okres czternastodniowy nie wystarcza by publiczność rzeszowska, która zazwyczaj wszędzie bywa, mogła w ostatnich kilku dniach zmienić pewien, jakiś już z góry od kilku tygodni ułożony plan swego sposobu towarzyskiego pożytku.

Z tych więc powodów, jakoteż wobec okresu przedświątecznego koncert materyalnie się nie powiodł.

dział celem zmiany statutu. Wydział bowiem postanowił konieczności ściągnąć do kasyna oficerów, a ci postawili wydziałowi jako warunek wstąpienia do kasyna usunięcie ze statutu przepisu przyjmowaniu członków przez balotowanie nowo przystępujących członków.

Warunek ten, to jednak orzech nie łatwy do zgryzienia. Skutkiem zniesienia przepisu o balotowaniu mogłaby się wcisnąć między eleganckie towarzystwo kasynowe mieszczańska „hołota“, którą z daleka czuć wiórami, garbnikiem i suterynami, albo jakiegoś „śmiecie kancelaryjne“ — brr!

Ażeby się z kłopotu wydostać, trzeba było dla oficerów stworzyć osobne prawa. Toteż wydział uznając, że zasie cywilom rozstrzygnąć o przyjęciu oficera, postanowił wniosek, aby zmienić przepis o balotowaniu w tym duchu, że oficerowie zastają członkami kasyna przez sam fakt zgłoszenia się, dla cywilnych zaś ten przepis pozostaje w mocy. Wśród części członków, bardziej świadomej swej godności, wniosek ten wywołał oburzenie, które wyraziło się w dyskusyi, przybierającej formy obstrukcyi. Widząc to prezes kasyna oświadczył, że jeśli walne zgromadzenie tego wniosku nie uchwali, „to będzie źle“. Tego: „będzie źle“ przelętko się zgromadzenie i czempredzej wniosek uchwalilo.

Jeden z członków kasyna przewidując, że z chwilą wstąpienia do kasyna większej ilości oficerów, nie usłyszy się w lokalu kasyna polskiego słowa, gdyż „cywile“ z kortuazyi i znanej służalczosci wobec oficerów mówić będą po niemiecku. postawił wniosek, aby celem zagwarantowania praw języka polskiego zmienić nazwę kasyna na „Polskie kasyno.“ Na wnioskodawcę napadnięto w ostry sposób, uznając jego wniosek za niewłaściwy, ponieważ do „polskiego“ kasyna nie wpiszę się znowu żaden oficer. Wniosek przepadł.

Po załatwieniu zmiany statutu przystąpiono do spraw natury wewnątrzno-gospodarskiej. Między innymi zapadła nader charakterystyczna uchwała:

Wszelkie protokoły, księgi i pisma kasyna mają być prowadzone po polsku. A więc u nas w Rzeszowie, tu w mieście rdzennie polskim uchwała się w kasynie jako urzędowy język polski. Wielka zdobycz narodowa! Komwentarze zbyteczne!

Oto pierwszy występ na nowej siedzibie owego szumnie reklamowanego „polskiego narodowego kasyna“.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 26. grudnia 1908.

Wszystkim Przyjaciołom i Czytelnikom naszego pisma zasyłamy życzenia wesołych Świąt i Dosiego Nowego Roku.

Koncert ten jednak ma dla Rzeszowa i inne jeszcze znaczenie. Oto gdy z jednej strony w koncercie tym zaprezentował się nam i to znajchlubniejszej strony słynny już dziś koncertant, tak z drugiej strony trudno nie wspomnieć i to z jako największem uznaniem o nowo założonej firmie: „Dyrekcji koncertów krakowskich“ dzięki której, koncert ten do skutku przyszedł.

Z jakim pietyzmem, zadanie to „Dyrekcya Koncertów“ którą reprezentuje znany muzyk p. Dropiowski traktuje — widzimy stąd — że bez względu na kolosalne koszta i inne połączone z tem ofiary — Dyrekcya na koncert ten wysłała przepyszny fortepian Stainvaya — a nado umyślnie ad hoc dla Rzeszowa wydany „Przewodnik koncertowy“ który nas z osobą p. Lal. jakoteż intencjami i tendencjami „Dyrekcji koncertów“ zapoznał, mimowolnie musi wywołać wyrazy uznania i wdzięczności, za tego rodzaju ofiarną pracę.

Te wyrazy niech też będą zachętą dla p. Dropiowskiego do dalszej żmudnej a pięknej działalności.

Jynabru.

Muzeum przemysłowe przeniosło nieustającą wystawę do nowego lokalu w gmachu kasy oszczędności przy ulicy trzeciego Maja. Na razie mieści się wystawa w dwu pokojach, gdyż reszta lokalu nie gotowa. Polecamy czytelnikom naszym zwiedzenie wystawy.

Nowy lokal byłby zupełnie odpowiednim, gdyby nie pewne braki, które świadczą bardzo niepoehlebnie o kierownictwie budowy. Radiatory centralnego ogrzewania umieszczone są na wysokości dwóch metrów od podłogi, wskutek czego w górze jest w lokalu ciepło, a na dole marznie się w nogi. Zapomniano nadto o wentylacyi. Przy opaleniu mieszkań piecami, każdy kilogram spalonego węgla wyprowadza z pokoju około 20 metrów kubicznych powietrza, przez komin. Przy centralnym ogrzewaniu tej wymiany powietrza nie ma, skutkiem czego urządzenie musi osobną wentylację. Gdzie jej nie ma, tam powietrze już po parogodzinnem pobycie jest nie do zniesienia. Jeżeli w nowym gmachu jest więcej takich mankamentów, to poprawki kosztować będą jeszcze sporo pieniędzy.

Oblężony w kominie. W środę 23 b. m. zakradł się o g. 4 rano do jednego z domów przy ul. Lwowskiej całkiem zwykły złodziej.

Dyżurujący policyant spostrzegł jednak pana złodzieja i chciał go zaaresztować. Pan złodziej oburzony impertynencją policyanta, postanowił go dotkliwie ukarać. Podarł więc bez ceremonii mundur na policyancie i uciekł na dach. Wezwany do pomocy drugi policyant, został w taki sam sposób jak pierwszy przez p. złodzieja ukarany. Na dobitkę p. złodziej właził do komina i ani rusz nie można go było z tamtąd wydobyć.

Zwieziono więc ze strażnicy policyjnej drabiny pożarnicze i linewki strażackie i przy pomocy jeszcze 6 policyantów zapomocą linewek wyciągnięto złodzieja z komina jak korek z butelki.

Nie dość jednak na tem. Złodziej nie chciał zejść z dachu i postanowił w obronie swej wolności bić się do upadłego. Związano go więc powrozami i spuszczone na linach z dachu na ulicę. Oblężony więc w kominie bitwę przegrał i będzie musiał płacić kontrybucję.

Photoplasticum w Rzeszowie, mieszczące się obecnie w dawnym hotelu „Luftmaszyna“, daje w tym tygodniu 2 serye, a mianowicie: od niedzieli 27 grudnia do środy 30 grudnia Wyprawa polarna Welmana, kraina wiecznych lodów. Od czwartku 31 grudnia do soboty 2 stycznia 1909. Wybuch Wzruwiusza.

Wzorowi policyanci. W sobotę dnia 19-go b. m. „urzędowali“ przy ulicy Kościuszki dwaj policyanci Nr. 21 i Wnuk, którzy swoim brutalnym zachowaniem się wywołali wielkie oburzenie wśród przechodniów. Policyantowi Nr. 21 nie podobało się, że powożący fiaker Jan Deneka, nie siedzi na koźle, lecz stoi obok powozu. że przez to pozostawia konie bez dozoru. Deneka się tłumaczył, że nie może przez cały dzień siedzieć na koźle i w chwilach wolnych musi schodzić z niego, ale policyant upatrując w tem „opór władzy“, uważał za stosowne wpakować Denekę do powozu a następnie wpakować się na niego z kolanami, by tak zajechać na strażnicę. Wszelkie prośby i przedstawienia Deneki, że dobrowolnie pojedzie z policyantem na strażnicę, nic nie pomogły, a na uwagi świadków zajścia, że w ten sposób nie należy się nawet z bydlęciem obchodzić, odparł butny policyant, że „on już wie, co robi“. Słowa te widocznie dobrze zrozumiał drugi policyant Wnuk, który w tej chwili porwał Denekę za ręce tak silnie, że mu prawą rękę wykręcił, jakkolwiek D. leżał spokojnie w powozie, przynięciony kolanami przez policyanta. Nie dość na tem, policyant Nr. 23, nie chcąc pozostać w tyle za swoimi kolegami, począł Denka przed strażnicą przy wysiadaniu z powozu częstować obficie szturchańcami.

Możeby też przełożone Władze pouczyły tych trzech policajów, że nie wolno im w ten sposób traktować aresztowanych, zwłaszcza jeśli ci zachowują się spokojnie, jak to miało miejsce w niniejszym wypadku. — Znamy wielu świadków zajścia, którzy gotowi są potwierdzić fakta powyższe.

Z Uniwersytetu ludowego. Na miesiąc stycznia zapowiada miejscowy oddział Unjw. lud. szereg wykładów a mianowicie: dwa wykłady inż. Edmunda Libańskiego p. t. „Tajemnice magii i spirytyzmu“ z obrazami świetlnymi. Następnie odbędą się 3 wykłady p. Feliksa Kona p. t. 1) Sybir, 2) Żydzi, 3) Sądy wojenne. Czas i miejsce mających się odbyć wykładów doniosą afisze.

Od redakcyi musimy Szan. Czytelnikom naszego pisma gorąco zalecić powyższe wykłady. Sympatyczny prelegent p. Libański znany jest naszemu miastu z poprzednich jego prelekcji. Obecne wykłady p. Libańskiego o tak bardzo

interesującym temacie, powinny na wykłady ściągnąć wszystkich myślących mieszkańców naszego miasta.

Pan Feliks Kon zaś, spędziwszy pół życia swego w katordze i na osiedleniu w Syberyi, okazał się znakomitym znawcą stosunków rosyjskich i odczytami swemi wywoływał ogromne zainteresowanie w różnych miastach naszego kraju.

Djablik drukarski. W wstępnym artykule niniejszego numeru, zakradł się djablik drukarski. Mianowicie w kolumnie 1-szej, wiersz 7 od góry winno być „aby oddać Bogu co boskie“ a nie „co ludzkie“.

Ostatnie wybory do Wydziału kasy oszczędności miasta Rzeszowa i rolę, jaką przy tych wyborach odgrywał p. dr. Wachtel, dla braku miejsca, omówimy w następnym numerze.

Korespondencye.

Sędziszów, dnia 23. XII 1908.

Już w poprzedniej korespondencji wskazałem na to, że wybrana przed dziesięciu laty rada miejska w Sędziszowie nie posiada dostatecznego kompletu do zawiadywania sprawami gminy. W III kole z 8 radnych pozostało dwóch, zaś w kole I również z 8 radnych pozostało czterech. Ten stan rzeczy trwa już od lat blisko 5, co tem bardziej uderza, że ilość zastępców braku tego nie pokrywa.

Rada ta pozostaje ciągle pod wpływem zbankrutowanej rodziny Lówów i cieszy się szczególną łaską starościńską i Wydziału powiatowego, który nie tylko ten bezprawny stan utrzymuje ale szkodliwą i ludność wyzyskującą gospodarce rozbitków przestarzałej rady popiera.

Przed dwoma laty uchwaliła rada ta nałożyć na biedną ludność miasteczka niepotrzebny ciężar w postaci opłaty gminnej od napojów. Przeciw tej uchwale wnieśli mieszkańcy miasta Sędziszowa protest i rekursy do Wydziału powiatowego w Ropczycach. Ten jednak, zamiast opatrzyć należycie żale krzywdzonych obywateli, pominął zupełnie wniesione rekursy, a natomiast poparł uchwałę rady miejskiej, która pod wpływem tego poparcia, uzyskała odpowiednią ustawę sejmową, przedłożoną już po sankcyi.

Jeszcze ustawa ta nie weszła w życie, a już rodzina Lówów rzuciła się na nią, by w niej wykucić zyski dla siebie. Ułożywszy się więc z burmistrzem p. Pasternakiem, który jest narzędziem w rękach Lówów, spowodowała zwołanie rady i przedstawienie jej wniosku na wydzierżawienie propinatorowi z wolnej ręki praw gminy do poboru opłat w myśl powyższej ustawy za 1900 koron.

Zdekompletowana rada zebrała się w ilości 16 radnych, w których skład wchodził sam propinator Lów i jego krewniak oraz 6-ciu zastępców i wniosek powyższy bez zastanowienia uchwalili — jakkolwiek za dzierżawę tą w drodze licytacji możnaby uzyskać co najmniej dwa razy tyle.

Czyżby to miał być prezent dla poratowania skrachowanej rodziny Lówów?

Ciekawi jesteście, czy też Wydział powiatowy tą niesłychaną uchwałę zatwierdzi.

Z e ś w i a t a.

Oficerowie serbscy w Przemyślu. Wiedeńska „Zeit“ donosi z Przemyśla, że dnia 10 b. m. żandarm spotkał na fortach „Hurko“ pod Przemyślem dwóch oficerów austriackich, którzy zdejmowali plany fortów. Za zbliżeniem się żandarma, oficerowie ci zaczęli się dość podejrzanie zachowywać, wobec czego on zażądał wyjaśnień i w końcu aresztował ich. Na komendzie wojskowej pokazano się, że są to oficerowie serbscy w przebraniu austriackim. Przy aresztowanych znaleziono wiele zdjęć fotograficznych.

Prasa rosyjska o Koło polskiem w Dumie. „Słowo“ petersburskie pisze:

„Postówie polscy zamierzają wstąpić na drogę, nieznaną minionym dziejom społeczeństwa polskiego, a której kierunek zawsze był uważany za wrogi dla narodowej sprawy polskiej. Droga ta jest tak samo obca zadaniom i dążeniom społeczeństwa polskiego, jak i sprawie ogólnego odrodzenia Rosyi. Nie w większości dumskiej, coraz bardziej ulegającej wpływom biurokracji ukryte są siły, których powołaniem jest wyprowadzić kraj z sytuacji bez wyjścia. Należyte postawienie sprawy polskiej możliwe jest tylko na gruncie zwycięstwa ustroju prawnego nad bezprawiem. Tymczasem Koło polskie staje na innym gruncie, przypuszcza ono, że prowadzi „politykę realną“, w rzeczywistości zaś leje wodę na młyn swych antagonyistów“.

Skarby w wodzie morskiej. Oddawna wiadomo, że w wodzie morskiej znajduje się dużo szlachetnych kruszców w stanie rozpuszczonym. Najwięcej jest złota, przeważnie jednak w tak drobnych ilościach, że wydobywanie go byłoby bardzo kosztowne, wskutek czego robota nie opłacałaby się. Według najnowszych poszukiwań, których rezultat ogłosił chemik L. Wagner, w piśmie fachowym „Cosmos“, woda morska nie we wszystkich miejscach zawiera złoto w jednakowej ilości. Wedle jego doświadczeń jest ilość złota tem większą, im głębiej czerpie się wodę.

Ślawny fizyk angielski Ramsay obliczył, że w 160.000 tonach wody morskiej znajduje się 1 klgr. złota; inni podają, że jest więcej lub mniej, z czego wynika — co powyżej powiedziano — że zawartość złota nie wszędzie jest jednakowa. Wagner twierdzi, że na niektórych miejscach oceanu Spokojnego w pobliżu wybrzeża Ameryki, znalazł w wodzie 4 razy większą ilość złota, aniżeli wedle obliczenia Ramsaya wypada. Obok złota znalazł też stosunkową ilość srebra, a to w ilości 5 do 6 razy większej niż złota.

Gdyby się udało małym kosztem wyzyskać skarby złota w wodzie morskiej rozpuszczone, wszystkie zapasy tego metalu spadłyby w cenie, albowiem złoto i srebro dlatego są tak drogie, ponieważ istnieje ich mniej, aniżeli zapotrzebowanie wynosi. Całe złoto w morzu rozpuszczone, ma przewyższać ilość żelaza na ziemi się znajdującego, tak że z uzyskaniem go możnaby złotem jako tańszym zastąpić żelazo do wyrabiania wielu przedmiotów.

Umysł ludzki, zachęcony taką perspektywą, nie spocznie, aż mu się uda znaleźć sposób do przewyciężenia obecnych trudności. Gdy to nastąpi, przyjdzie kolej i na wody rzeczne, zawierające również złoto. Znawcy podają, że najwięcej złota znajduje się w rzekach Bośni; także Dunaj i Ren zawierają je. Obliczono, że Ren w biegu swym przez terytorium Niemiec prowadzi w swej wodzie złota za 160 milionów.

Deszcz orderów i odznaczeń z okazji jubileuszu cesarskiego skropił także „roślinki“ poza granicami naszego kraju w politycznych oranżeryach pielęgnowane.

Jedną z takich roślinek, żywiącą się krwią ludzką, noszącą nazwę Skatton gubernator Warszawy, otrzymał wielki krzyż Leopolda.

Z okazji więc udekorowania Skattona, w niesioną została w dniu 17 b. m. w parlamencie austriackim następująca

Interpelacya

postów: Daszyńskiego, Diamanda, Hudeca, Kunickiego, Liebermana, Moraczewskiego, Wityka, Pernerstortesa, Nemeca i Pittoniego do całego ministerstwa — w sprawie nadania katowi Warszawy wielkiego krzyża Leopolda.

„Wedle doniesień pism dzisiejszych otrzymał generał-gubernator Warszawy wielki krzyż orderu Leopolda.“

Skattona rządu postrachu i gwałtu są w żywej pamięci Europy. Ulice Warszawy — zbrukane świeżą krwią ofiar krwiożerczości Skattona. Z każdym dniem mnożą się ofiary rządów Skattona, zawiste na szubienicach. Fakty te zna rząd austriacki. Cała ludność Austrii z przerażeniem patrzy na te straszne stosunki. Narody Austrii widzą w zamordowanych braci swoich.

Odznaczenie Skattona odczuwa znaczna część ludności Austrii, jako ciężką obelgę dla siebie. Jest to akt rządu, za które ministerstwo ponosi odpowiedzialność.

Podpisani zapytują:

Jak rząd odpowie za pogwałcenie uczuć znacznej części ludności austriackiej?

2) Dlaczego rząd dopuścił do tego zhańbienia ludów“.

Mały fejleton.

PIJEMY.

Od czasu gdy przodek nasz — ś. p. Noe, ściał się porządnie na winie palestyńskim, szlachetny ten jego postępek drogą atawizmu dziejowego przeszedł w krew i duszę całej ludzkości. Pod względem picia jesteśmy wszyscy kosmopolitami, różnimy się tylko co do jakości używanego trunku.

Francuzi, Włosi, Węgrzy i Hiszpanie naśladują wiernie ojca Noego: — piją wino! — Niemcy piwo, choć nieprawnie przywłaszczyli sobie prawo uznania piwa jako swego trunku narodowego, wszak nasz Bolesław Chrobry tyle

pijał piwa, że Niemcy przewalili go złościwie „Trink-bier“, a Syrokomla dowiódł, że:

...w Dytmaru pismach jest zostawiona
Pamiętka stara, kronikarska, żywa,
Bolesław Wielki przyjmował Ottona
Kufelkiem piwa.

Pomimo tego abstynenci piją wodę, a nam Polakom „z krwi i kości“ została wódeczka, którą pijemy jako ludzie górujący wyższą nad nad abstynentami kulturą.

Wódeczka, wino i piwo wita nas już w chwili kiedy pierwszy raz oczkami na boży świat spojrzymy. Tatuś się w tedy urznie na przywitanie dobytka rodzinnego, czasem i mamusia coś wychyli „na wzmocnienie“. Urządzą nam chrzciny — pijemy, obchodzimy nasze imieniny — pijemy, jesteśmy smutni — pijemy na pocieszenie, jesteśmy weseli — pijemy z uciechy, gdyśmy coś sprzedali pijemy że udał się nam interes, kupujemy coś, pijemy aby kupno oblać, trzeba oblać także zaręczyny jak i ostatni wieczór swego kawalerstwa. Przed ślubem trzeba się napić na odwagę aby nie stchurzyć od ołtarza, po ślubie trzeba pić na umór, wszak to dziś wesele.

Gdy nam brak pieniędzy, pijemy z gryzoty narzekając na „ciężkie czasy“. Wygraliśmy los, pijemy z radości. Gdy nam Bóg najdroższą ciocię, czy teściową do chwały swej powoła, pijemy jeśli nam dobrze wypchaną w spadku zostawi pończochę, gdy nas natomiast po śmierci „najukochańszej“ co do wypchanej pończoszki zawód spotka, pijemy z wściekłości i pozostajemy wtedy „w nieutulonym żalu“.

Jako prawowici katolicy pijemy w Boże narodzenie na znak radości z narodzenia Chrystusa, w Wielkanoc pijemy z okazji Jego Zmartwychwstania, w lecie pijemy aby się ochłodzić, w zimie pijemy aby się zagrzać. Czuwając w nocy pijemy aby nie usnąć, gdy spać zechcemy a Morfeusz jakoś nam wizyty złożyć nie chce, pijemy aby usnąć. Gdy jesteśmy głodni a nie mamy, co jeść, pijemy aby głód zaspokoić, zaś przed dobrym obiadem pijemy aby głód podniecić.

Gdy jesteśmy chorzy, pijemy aby się wyleczyć, w pewnych zaś wypadkach chcemy aby nas uznano za chorych, a wtedy pijemy aby chorobę na się sprowadzić.

Jednym słowem idziemy przez życie z kieliszkiem w rękę, a kiedy nas wreszcie kładą do trumny, wtedy już nie „pijemy“ ale piją, a picie takie nazywa się znowu stypą pogrzebową.

Gdyby dziś nieboszczyk Noe powstał z grobu, rzekłby do nas z zadowoleniem: „godnie dziateczki pojęliście mój przykład, niech żyje ludzkość która tak wiernie w ślady swych ojców kroczy, do niebotycznych granic doskonaląc kult pijaństwa. My zaś zawołajmy: „Niech żyje Noe ojciec pijaków, niech żyje wódka, piwo i wino! — hurra! — pijemy!“ B. R.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Antoni Kordybacha.

N A D E S Ł A N E

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią nie bierze odpowiedzialności.)

Powszechnie uznane za najlepsze są przetłuszczone **MYDŁA M. MALINOWSKIEGO** w Warszawie, Analizowane w c. k. Zakładzie do badania artykułów spożywczych w Krakowie. Mydła: toaletowe (11 odmian z zapachami kwiatów), lecznicze, marmurowe, **Philodermina**.

W Rzeszowie do nabycia w aptece **Wnego P. A. Karpinskiego**.

MEBLE

Z powodu wyjazdu są do zbycia **MEBLE** do jadalnego pokoju i do salonu.

Wiadomość: ul. Sandomierska l. 7. I. p.

Szkółka fröblowska

została otwarta dnia 1 października 1908.
w górnej sali „Sokoła.“

Wpisy przyjmuje księgarnia W. P. Jaroszowej.

Wpisowe półroczne 2 kor.,

opłata miesięczna od dziecka 7 „

Węgle

najlepsze i najtańsze
oraz podpałki ma na
składzie przy ulicy
Sandomierskiej l. 32
Aniela FIAŁKOWSKA.

Fortepian

w dobrym stanie
bardzo tanio
do sprzedania.

Wiadomość w drukarni p.
Pillera (przedtem Arvaya)
ul. Trzeciego Maja l. 7.

Bardzo smaczne ZIEMNIANKI JADALNE

ma na sprzedaż
po cenie 5 koron
za 100 kg. z od-
stawą do Rzeszowa
Zarząd dóbr Zalesie
p. Rzeszów.

Mieszkanie


do wynajęcia -
składające się z 4. pokoi.
kuchni, piwnicy, strychu,
spizarni i drewni, od No-
wego Roku do wynajęcia.
Blizsza wiadomość u WP.
Fiałkowskiego, ulica Sokoła l.,
parter.

NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY.

Ceny stałe!

Wykonanie wzorowe,

Ceny stałe!

C. i K. NADWORNI  DOSTAWCY

HEILMANN KOHN i SYNOWIE

W RZESZOWIE, róg ulicy Kościuszki i Trzeciego Maja.

Pierwszorządny SKŁAD UBIORÓW GOTOWYCH męskich i dzieciennych własnego wyrobu.

Magazyna posiada wielki wybór ubrań NA KAŻDĄ MIARĘ wykonanych we WŁASNYM ZAKŁADZIE z najnowszych i wyszukanie pięknych materyj najświeższej mody i kroju.

Ubrania według miary wykonuje również fabryka nasza z materyj KRAJOWYCH, ORYGINALNYCH FRANCUSKICH i ANGIELSKICH i dostarcza takowe w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Według najnowszych żurnali wykonane we własnych pracowniach: ZARZUTKI — UBRANIA ANGLIJSKIE — UBRANIA FRAKOWE — UBRANIA ZAKIĘTOWE — UBRANIA MARYNAROWE — KURTKI i HAWELOKI LODENOWE i z SIERSCI WIELBLĄDZIEJ — BUNDY DO PODROŻY — PELERYNY ZAKOPANSKIE — PŁASZCZE GUMOWE — SPODNIE DO BUTÓW — UBRANIA i PŁASZCZYKI DZIECIENNE.

Nasze składy: w Wiedniu, Budapeszcie, Krakowie, Bielsku, Opawie, Lwowie, Czerniowcach, Przemyślu, Tarnowie, Nowym Sączu, Tarnopolu, Stanisławowie i Jarosławiu.

Ajencya poważnego Towarzystwa
asekuracyjnego
poszukuje

Zdolnego akwizytora

Wiadomość w księgarni J. JAROSZOWEJ.

MICHAŁ KAZIK, SKŁAD PAPIERU

W RZESZOWIE — ULICA KOŚCIUSZKI L. 9.

Na Gwiazdkę

poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach
ozdobne papiery listowe w kasetkach w najnowszym
fasonie. Albumy na fotografie i karty widokowe w
oprawach pluszowych lub skórkowych. Pamiątki—
Kasetki z farbami. — Wazelkie przybory i wzory
do malowania.

ZABAWKI dla dzieci wyrobu Stowarzyszenia wytwórczego
„Własną pracą“ w Rzeszowie.

Kasetki pluszowe — Kalamarze z brązu lub niklowe.

Książeczki z obrazkami i powłastkami dla dzieci.

- RAMKI NA FOTOGRAFIE — SCYZORYKI. —

ORYGINALNE WYROBY JAPONSKIE.

a mianowicie: tacki — popielniczki — kasetki —
pugilaresy — papierosnice — szkatułki na cygara
i t. p.

— Książeczki do medlenia w przeslicznych oprawach. —

Obrazy świętych i rodzajowe w ozdobnych oprawach.

Papłery pod torty i plaćki. Papiery do wykładania
szaf kuchennych.

Karty widokowe, świąteczne i noworoczne, reprodukcje ma-
larzy polskich jakoto: Stasiaka, Bybkowskiego, Tondosa
i innych.

- Szopki kompletne i w arkuszach do sklepania. —

Przesliczny wybór dekoracyi na drzewko, a mianow-
icie: sznurki i nitki złote, srebrne i kolorowe,
kula szklane, gwiazdy, śnieg sztuczny, sznurki do
wiązania przedmiotów, pozłotka na orzechy, świecz-
ki, lichtarzyki i t. p.

BAR AMERYKANSKI

w Rzeszowie przy ul. 3-go Maja

Dogodna schadzka dla przejezdnych i miejscowych. —
Obszerna hala piwna. — Każdego czasu świeże piwo
pilzneńskie. Przekąski zimne i gorące. Obsługa szybka.

Ceny umiarkowane.

BANK ZALICZKOWY

w Rzeszowie, przy ul. 3-go Maja 5. I. piętro
płaci od nowych wkładek oszczęd-
ności złożonych od 1. stycznia 1908

na **6%** od sta.

już od dnia lokacyi gotówki, oraz opłaca
sam podatek rentowy.

DYREKCJA:

Jan Als m. p. Teofil Dzierżyński m. p.

Na Gwiazdkę! Księgarnia J. Jaroszowej w Rzeszowie

poleca śliczne książki dzieciinne, książki illu-
strowane dla dorosłych, obrazy artystyczne,
kasetki z farbami, książeczki do malowania
i w. innych.

— Kartki świąteczne i noworoczne. —

Z powodu braku miejsca
wysprzedają najśwież-
szych nowości w papie-
rach listowych po zni-
żonych cenach.

— Książki illustrowane na raty. —

Znakomita książka kucharska R. Makarewi-
czowej na raty po 1 kor. miesięcznie. —

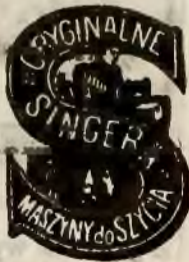
Wszystkie kalendarze na składzie.

Na Boże Narodzenie!

są

SINGERA

maszyny do szycia najpoży-
teczniejszym podarkiem.



Na Boże Narodzenie!

można je nabyć we wszystkich
naszych składach.

Singer Co Tow. Akc. Maszyn do szycia - Rzeszów -
ul. Trzeciego Maja l. 5.

Ramy do obrazów

w najlepszym guście poleca

KSIĘGARNIA

J. Jaroszowej w Rzeszowie.

HERBATA

Wasyli Terloff i synowie

MOSKWA

Do nabycia we
wszystkich
większych han-
dlach kolonial-
nych.